

Wojciech Ligęza

Marzenie o lepszym świecie

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (10), 67-78

1991

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wojciech Ligeza

Marzenie o lepszym świecie

Według Wisławy Szymborskiej utrwalana w słowie poetyckim oraz w ogóle we wszelkich rodzajach zapisów artystycznych i „nieartystycznych” rzeczywistość nie jest kompletna, spójna i zamknięta. Akt twórczy zawiera w sobie świadomość ograniczenia: pisanie to nieustanna utrata obszarów możliwości, redukcja wielu wymiarów istnienia do kształtu kilku lirycznych wersów, złudne porządkowanie rzeczy, domena wiedzy niepewnej. „Koszt nieopisanych strat — wierszyk, westchnienie.”¹ Świat poetycki Wisławy Szymborskiej wciąż się tworzy i rozszerza własne granice, ale większość zjawisk pomimo ponawianych prób nie może zmieścić się w tej kreowanej przestrzeni. Żadne ze świadectw nie uwzględnia w dostatecznym stopniu pożądanej wielości oglądów. Z kolei świat widziany bez podmiotowej ingerencji — nazwania, uporządkowania — pozostaje nieodwołalnie obcy dla percypującej świadomości. Jak zauważyła Anna Kamińska:

Poezja Szymborskiej to jakby gromadzenie wszystkich „mimo wszystko”, kolekcjonowanie i nieustanne konfrontowanie wszelkich pozorów, rzekomości, punktów widzenia...²

Nie sposób więc wedle jednorodnych kategorii dokonywać klasyfikacji

¹ W. Szymborska *Wielka liczba* z tomu *Wielka liczba*, Warszawa 1976.

² A. Kamińska *Heroizm racjonalizmu*, w: *Od Leśmiana*, Warszawa 1974, s. 252.

rodzajów istnienia rzeczy. W wierszach Szymborskiej pojawiać się będzie świat rzeczywisty jako bezpośrednio doznawane otoczenie podmiotu i jako wcielenie różnych postaci czasu³ (np. czasu ewolucji, czasu historii), jako marzenie senne, rzeczywistość intencjonalna sztuki, świat w języku — „warunkowe” istnienie rzeczy lub takie istnienie ograniczone do sfery zapisu, świat w pamięci — projekcje przeżytej przeszłości, świat w wyobraźni — ontologia negatywna, „czyste fantasmagorie”⁴. Pomiedzy tymi światami zachodzi wiele relacji: wyłączenia i inkluzje, substytucje, przenikanie, kontrastowanie, wzajemne modyfikacje. Granice ontologiczne są tutaj nieostre. Mówiąc w największym skrócie: w wierszach Szymborskiej układem przeciwstawnym dla różnego rodzaju rzeczywistości kreowanych jest dotykalna empiria.

Przedmiotem zainteresowania będą zatem wzajemne relacje pomiędzy „światami obmyślonymi” w dziełach sztuki poetyckiej a światem „jaki jest”. Przykład liryków autotematycznych powiadamiających o samym akcie tworzenia nowych rzeczywistości, o kreacyjnych zdolnościach i demiurgicznych wzmówieniach, wart jest rozpatrzenia. Utwory te można również odczytywać jako próby sformułowania programu, dalekie wprawdzie od jakiegokolwiek myśli o artystycznym normatywizmie.

Obmyślam świat — zapowiedź w tytule sugeruje, iż będziemy mieć do czynienia z autonomicznymi prawami kreacji poetyckiej. Jest to literackie *credo*, które odnosi się do roli poety i wyznacza zadania twórcze. W *Radości pisania* Szymborska problematykę tę relatywizuje nie wobec istniejących już światów, lecz gest stwórczy artysty przeciwstawia przejmialności ludzkiego życia. Wreszcie *Recenzja z nie napisanego wiersza* to autokomentarz prowadzony z punktu widzenia stereotypów odbioru. O funkcjonowaniu poezji w przestrzeni społecznej oraz o możliwościach jej oddziaływania przeczytamy w wierszach *Pisane w hotelu*, *Wieczór autorski*, *Trema*. Brzmi to jak zapowiedź wykładu poetyki. Tymczasem Wisława Szymborska uchyła możliwość utworzenia systemu. Auto-ryzowane sądy zastępuje słowem dialogowym⁵. Autoironia i nastawienie zabawowe nie sprzyjają tworzeniu poetyckich manifestów.

³ O czasie w poezji Szymborskiej zob. J. Śpiewak *Pracowite zdziwienia. Szkice poetyckie*, Warszawa 1971, s. 420–421.

⁴ Por. J. Kwiatkowski *Świat wśród nieświatów*, w: *Remont pegazów*, Warszawa 1969, s. 99–101.

⁵ Por. A. Zagajewski *Poezja swobody*, w: *Drugi oddech*, Kraków 1978, s. 116; J. Kornhauser *Czarodziejstwo*, w: *Światło wewnętrzne*, Kraków–Wrocław 1984, s. 83–85.

Dwa wiersze z wymienionej sekwencji zajmują w poezji Wisławy Szymborskiej miejsce szczególne. *Obmyślłam świat* wyznacza w tej twórczości pewien punkt graniczny, w którym pojawia się refleksja o rozpoczynaniu „od nowa” własnej artystycznej drogi. *Radość pisanía* przynależy zaś do gatunku *ars poetica* i jest ważnym głosem we współczesnej polskiej liryce na temat poetyki kreatywnej.

Istotny jest kontekst czasowy, który każe układać znaczeń w wierszu *Obmyślłam świat* odczytywać na tle ogólniejszej sytuacji w kulturze polskiej po Październiku 1956. Dlaczego zaistniała potrzeba wykreowania odrębnego świata? Zmiana tych praw, które obowiązują, bądź obowiązywały na co dzień? Odpowiedź jest stosunkowo prosta. Oto nastąpiła utrata zaufania do „obmyślonych” przez kogoś innego zasad istnienia. Ściślej: dochodzi tu do głosu odmowa udziału w narzucanych przez władzę polityczną rytuałach wymagających od literatury aktywności jedynie agitacyjnej. Jest to również wyraz niezgody na standaryzację poglądów i redukcję języka artystycznego. *Obmyślłam świat* wraz z innymi wierszami z tomu *Wolanie do Yeti* (1957), takimi np. jak *Pogrzeb Rajka* (w następnych wydaniach utwór drukowano pt. *Pogrzeb* — konkret historyczny został usunięty przez cenzurę), *Przyjaciółom*, czy *Rehabilitacja*, gdzie wątki rozliczeniowe umieszczone są na pierwszym planie, ale wspólnie i z innymi lirykami, które świadczą o zmianie typu wrażliwości artystycznej oraz stylu zadawania pytań poznawczych, lokuje się wśród utworów należących do „nurtu antystalinowskiej rewolucji moralnej w poezji, nurtu obywatelskiej refleksji i społecznej krytyki”⁶. Przemodelowanie warsztatu poetyckiego jest więc odwrotem od wierszowanych panegiryków, sprawozdań i gazetowych wypisów — jest poszukiwaniem odmiennych uzasadnień dla sztuki poetyckiej. W centrum uwagi znajduje się tu słowo wypowiedane we własnym imieniu, konstrukcja świata wedle własnych pomysłów, z ryzykiem pomyłek, z żarliwym zaangażowaniem i wątpliwym dystansem.

Wisława Szymborska w *Obmyślłam świat* posługuje się językiem Księgi i językiem utopii. Wypowiedź poetycka zawiera odwołania do tekstów kultury, które mówią o stwarzaniu świata — i tych, które prezentują idealny porządek ludzkiego istnienia i współistnienia (utopie). Ale poetka

⁶ T. Burek *Zapomniana literatura polskiego Października*, w: *Żadnych marzeń*, Londyn 1987, s. 60.

pragnie także wykazać różnicę pomiędzy wymową przywoływanych dzieł a własnym, jak się okaże, niewprawnym eksperymentowaniem. Poeta–demiurg u Szymborskiej spóźnił się na dzień stworzenia. Świat jest już gotowy. Tylko tytuł sugeruje, że przed poetą otwierają się nieograniczone możliwości. Tymczasem ta iluzja od razu się rozpada.

Obmyślam świat, wydanie drugie,
wydanie drugie, poprawione,
idiotom na śmiech,
melancholikom na płacz,
łysym na grzebień,
psom na buty.⁷

Po pierwsze: świat ten jest tylko napisany. Uporządkowanie „tego, co jest” i zmiana relacji pomiędzy rzeczami za pomocą słów stanowi demiurgiczne wmówienie literatury. Po drugie: kreacja ma charakter wtórny. Inaczej mówiąc: miała być Księga, jest zaledwie książka — daleka, niedokładna replika oryginału.

Jerzy Faryno twierdzi, iż poddany woli podmiotu świat zostaje „przeredagowany”. W wierszu Szymborskiej: „poprawki wnosi się już do istniejącego świata–zapisu, tj. do *Genesis*”.⁸ Postawa stwórcy staje się postawą korektora.⁹ Wynajdując zaś skromniejsze parantele, stwierdzić należy, że nie jest to nawet *De rerum natura*. Poemat o stworzeniu świata wykładający jednocześnie uniwersalne zasady istnienia nie może być napisany. Epikurejska koncepcja wiedzy praktycznej służącej przewyciężeniu lęków i cierpień — przy pozorach identyczności ze wskazanym wzorem — zdaje się tu nie sprawdzać. W wierszu Szymborskiej świat do końca wyjaśnialny, pozbawiony tajemnic, wolny od egzystencjalnej udręki nie może być zaakceptowany. Atrakcyjność tego „nowego świata” jest złudna. Świat wolny od poznawczego niepokoju i dramatyzmu podmiotowego istnienia okazuje się w tym sensie nieludzki. Dla porównania warto przywołać, odsyłające czytelnika do traktatu Lukrecjusza, rozważania Szymbor-

⁷ W. Szymborska *Obmyślam świat*, w: *Wołanie do Yeti*, Kraków 1957.

⁸ J. Faryno *Semiotyczne aspekty poezji o sztuce (na przykładzie wierszy Wisławy Szymborskiej)*, „Pamiętnik Literacki” 1975 z. 4, s. 142–143.

⁹ Piszę o tym dokładniej w szkicu: *Świat w stanie korekty (O poezji Wisławy Szymborskiej)*, „Twórczość” 1983 nr 9.

skiej o „mowie zwierząt”, a także „o starzeniu się wszystkich rzeczy, także świata”.¹⁰

Dalsza degradacja maksymalistycznego zamysłu następuje w momencie, kiedy z łatwością rozpoznajemy parafrazę pełnego tytułu *Nowych Aten*. Poznawanie świata ma odbywać się wedle wyłożonych tam reguł. Autoironiczne nastawienie zaznacza się tu najsilniej. Interesujący nas fragment brzmi: „Nowe Ateny, albo Akademia wszelkiej sciencyi pełna, na różne tytuły jak na classes podzielona, mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana”.

Pominięto w projekcie adresata „mądrych”. Nie obiecuje się też wiedzy, czy rozrywki. Dalej w cytowaną sekwencję zostaje wprowadzone popularne przysłowie i utworzone *per analogiam* porzekadło „łysym na grzebień”. Oba powiadomienia wskazują na bezużyteczność zamierzonego dzieła.

Wspólną właściwością rzymskiego poematu i staropolskiej encyklopedii jest zamiar zgromadzenia dostępnej wiedzy i całościowe wyjaśnienie świata. Poeta współczesny nie wierzy ani w kreacyjne możliwości słowa, ani w zbadanie natury wszechrzeczy, czy w przedstawienie „wszelkiej sciencyi”. Autorka planowanej książki w *Obmyślam świat* chce pomimo wszystko opisać komplet rzeczy, które istnieją (i nie istnieją), choć zamiar jest od początku ironiczny. Skoro jednak zdarzyła się już pierwsza edycja świata, to wydanie poprawione, które redaguje zdegradowany stwórca, ogranicza się do wnoszenia uzupełnień i dopisywania poprawek. Marzenie poetów wszystkich czasów o Księdze nie może się spełnić. Jest ono rozumiane w dwojakim sensie: jako kreacja dzieła pod każdym względem doskonałego, w którym wszystkie elementy łączą się w sposób konieczny i jedynie możliwy, dzieła, które zdolne jest pomieścić w sobie cały kosmos i być uniwersalnym narzędziem wyjaśniania świata — człowieka, natury i historii, ogarniającym wszelkie czasy i miejsca, skierowanym przeciwko przypadkowi i nicości.¹¹

Szyborska opowiada się za drugim ze wskazanych znaczeń. Problematyka „estetyczna” nie jest tutaj ważna. Gest stwórczy wyrażony

¹⁰ Titus Lucretius Carus *O naturze wszechrzeczy*, przeł. E. Szymański, Warszawa 1957, s. 80–81, także s. 200.

¹¹ Por. A. Ważyk *Zagadki*, „Twórczość” 1978 nr 8, s. 90–91; L. Flaszen *Księga*, w: *Cyrograf*, Kraków 1971, s. 292–294.

w słowie poetyckim ma ustanawiać nową harmonię świata. Polegać ma to na likwidacji niewiedzy i przypadku, na uwolnieniu ludzkiego życia od nędzy egzystencjalnej.

I jeśli księga jest zapisem mądrości, to w niej pokonany jest absurd świata. Zapisać w księdze czyjeś istnienie to nadać mu sens i zrozumiałość.¹²

U Szymborskiej założenie to ma być wcielone jedynie w świecie ludzkim. „Księga mądrości” i „Księga życia” w tym przypadku pozbawione są konotacji religijnych. Przemiana życia ma się dokonać w poezji — tym bardziej więc zmniejszają się szanse demiurga. W Księdze istota objawia się w każdym zdaniu. W utworze poetyckim dane jest tylko istnienie, natomiast jego najważniejsze zasady pozostają w ukryciu. Wyjaśnienia mogą być tyleż słuszne, co fałszywe. Księga staje się więc dyrektywą konieczną, zadaniem dla poznającego podmiotu.

Wisława Szymborska podejmuje motywy Księgi natury i Księgi czasu.¹³ Ukryte w świecie pismo objaśniające tajemnice stworzenia¹⁴ jawi się od razu w pełnej zrozumiałości. Właściwie bez poznawczego wysiłku. W rzeczywistości poetyckiej natura wyraża się pięknie i uczenie. Przenika do kultury:

Ta, dawno przeczuwana,
nagle w jawie słów
improvizacja lasu!
Ta epika sów!
Te aforyzmy jeża
układane, gdy
jesteśmy przekonani,
że nic, tylko śpi!¹⁵

Żart poetycki ma dwa plany: polega na „nieprawdopodobnej” widzialności zdarzeń oraz na klasyfikacji gatunkowej „oracji świata”. Tak jakby natura była doskonale zaznajomiona z teoriami genologicznymi. Arcydziała zostały napisane przez naturę. Tam jest zawarta cała mądrość. Literackie uporządkowanie staje się zbyteczne. Polega właściwie na

¹² A. Kamińska *Twarze księgi*, Warszawa 1982, s. 15.

¹³ Zob. J. Łukasiewicz *Mieczysława Jastruna spotkania w czasie*, Warszawa 1982, s. 372–381.

¹⁴ Zob. D. G. Maleszyński „*Jedyna Księga*”. *Z dziejów toposu w literaturze dawnej*, „Pamiętnik Literacki” 1982 z. 3–4.

¹⁵ W. Szymborska *Obmyślam świat*, w: *Wolanie do Yeti...*, s. 50–51.

powtórzeniu Księgi natury. Owo przenikanie do kultury „naturalnej” mowy świata można rozumieć jako marzenie o pierwotnym niezróżnicowaniu. (Świadomość dziecka na przykład rejestruje tylko twory obdarzone podmiotowością.¹⁶) Ale również o likwidacji ludzkiego osamotnienia wśród bytów przyrodniczych, o odbudowaniu utraconego związku z naturą: „Nawet proste dzień dobry / wymienione z rybą / ciebie, rybę i wszystkich / przy życiu umocni”¹⁷.

W wierszu *Obmyślam świat* rozważania o łatwym rozumieniu języka natury z pozoru przypominają fragment *Wiosny* Bruno Schulza, w którym Józef odczytuje Księgę natury:

Trzeba wyeliminować bałamutne przegadywania ptaków, ich spiczaste przysłówki i przyimki, ich płochliwe zaimki zwrotne, ażeby powoli wydzielić zdrowe ziarno sensu.¹⁸

„Rozbiór gramatyczny” wiosny jest właściwie odczytywaniem samego siebie. Propozycja Schulza okazuje się więc czymś w istocie różnym. U Szymborskiej bowiem świat kreacji poetyckiej ma być wcieleniem niemożliwego — tajemnice natury zaopatrzone są od razu w wyjaśniające indeksy. W taką Księgę natury naprawdę trudno uwierzyć.

W poezji Wisławy Szymborskiej „przejście” na stronę natury ocala od sztuczności (np. *Reszta*), pamięć o początkach gatunku ogranicza dumny antropocentryzm¹⁹ (*Tomasz Mann, Przemówienie w biurze znalezionych rzeczy, Malpa*), biologiczna forma istnienia jest jedyną pewną podstawą dla innych rodzajów aktywności ludzkiej — wyposażona w odrębną świadomość, przejawia również jakąś odrębną mądrość (*Do serca w niedzielę, Allegro ma non Troppo*). I wreszcie natura to świadek ludzkich poczynań — sędzia zbiorowych moralnych obłądów (*Z nie odbytej wyprawy w Himalaje*).

Znaczne trudności sprawia również ułożenie Księgi czasu:

Czas (rozdział drugi)
ma prawo wtrącania się

¹⁶ Por. wiersz W. Szymborskiej *Wywiad z dzieckiem* z tomu *Wszelki wypadek*, Warszawa 1972.

¹⁷ W. Szymborska *Obmyślam świat...*

¹⁸ B. Schulz *Sanatorium pod klepsydrą*, w: *Proza*, Kraków 1964, s. 245. Zob. także s. 192 oraz 246.

¹⁹ Zob. P. Kuncewicz *Chytrałość rozumu (o poezji Wisławy Szymborskiej)*, w: *Cień ręki. Szkice o poezji*, Łódź 1977, s. 183–184; J. Gondowicz *Oswajanie poezją*, „Kultura” 1973 nr 15.

we wszystko czy to złe, czy dobre.
 Jednakże — ten, co kruszy góry,
 oceany przesuwają i który
 obecny jest przy gwiazd krążeniu,
 nie będzie mieć najmniejszej władzy
 nad kochankami...²⁰

Uderza tu przede wszystkim biblijna stylizacja w peryfrastycznych określeniach czasu. Potężny czas zmienia cały wszechświat. Nie obejmuje swoimi prawami jedynie kochanków. Miłość więc pokonuje czas? Może być nieśmiertelna w sensie uniwersalnej idei. Ale kochankowie nie podlegający czasowi to zaprzeczenie mitów kultury europejskiej. Na przykład mitu Tristana i Izoldy. Denis de Rougemont powiada:

Miłość szczęśliwa nie posiada historii. Romans zajmuje się tylko miłością śmiertelną, to jest miłością zagrożoną i skazaną wyrokiem samego życia.²¹

Nie daje się ona ułożyć w tekst, obywa się doskonale bez poetyckich artykulacji. W innym wierszu Szymborskiej znajdziemy znamienne dopowiedzenie tej kwestii: „Miłość szczęśliwa. Czy to jest konieczne? / Takt i rozsądek każą milczeć o niej / jak o skandalu z wysokich sfer Życia” (*Miłość szczęśliwa*). Ujawnia się w tym miejscu osobliwy paradoks: literatura fundując lepszy porządek świata, unicestwia samą siebie. W „obmyślonym” świecie Szymborskiej okrucieństwo biologii zostaje okiełznane. Śmierć działa ze znieczuleniem. Topos arkadyjski daje się zastosować w ograniczonym zakresie. Śmierć w tym świecie jest jednak obecna.²² To nie Wyspy Szczęśliwe umieszczone poza obszarem wyobraźni doświadczeń. Prawa egzystencji nie ulegają zawieszeniu, zmienia się raczej ich jakość. A także inny jest sposób przeżywania. Czy lepszy? Cierpienie eleganckie, bez nadmiernej ekspresji. Takie, które nie deformuje ciała. Można powiedzieć: cierpienie estetyczne. Śmierć bez świadomości umierania. Korekta „wydania pierwszego” polegałaby więc na działaniu konsolacyjnym, na terapii dążącej do unicestwienia bólu i lęku przed cierpieniem. Ale równocześnie znika możliwość podmiotowej odpowiedzi na ekstremalne wyzwania egzystencji:

²⁰ W. Szymborska *Obmyślam świat...*

²¹ D. de Rougemont *Miłość a świat kultury zachodniej*, przeł. L. Eustachiewicz, Warszawa 1968, s. 11.

²² W. Szymborska *Wszelki wypadek...*, s. 43.

Cierpienie (rozdział trzeci)
 ciała nie znieważa.
 Śmierć,
 kiedy śpisz, przychodzi.

A śnić będziesz,
 że wcale nie trzeba oddychać,
 [.....]
 Śmierć tylko taka. Bólu więcej
 miałeś trzymając różę w ręce
 i większe czułeś przerażenie
 widząc, że płatek spadł na ziemię.²³

Porządek Księgi oraz marzenie o nowym wspaniałym świecie wspierają się nawzajem w kształtowaniu idealnej wizji. Ułożenie Księgi, jak wykazałem, nie jest możliwe, podobnie jak prostoduszne odczytanie wiersza *Obmyślam świat* jako przykładu utopii będącej projekcją lepszej ludzkiej rzeczywistości²⁴ wydaje się nieporozumieniem. Owszem, w utworze tym widoczne jest posługiwanie się „myśleniem utopijnym”, jednakże owe nagłe objawienia innego świata są nieustannie dezawuowane. Przekreślane przez ironię. Gdzież ta lepsza rzeczywistość ma się znajdować? W przestrzeni kreowanej w wierszu, nie zaś w topografii konkretnej. Rozróżnianie ma taki sens, iż utopie tradycyjne posługiwały się miejscem na ziemi konkretnym, bądź wymyślonym, nie przyznając się do literackiej jedynie proveniencji. Utopia to „antyświat”, świat „alternatywny” przeciwstawiony normom i obyczajom społecznym danym w doznawanej empirii. Na przykład w „utopizmie” myśli oświeceniowej, kiedy mowa jest o urządzeniu idealnego społeczeństwa, znaczną rolę odgrywa kategoria „praw natury” rozumiana jako pożądaný wzorzec.²⁵ W wierszu Szymborskiej konkret społeczny jest nieobecny. Myślenie utopijne obejmuje inne kręgi: egzystencji oraz poznania. Przy czym wiara w spełnienie projekcji okazuje się mocno ograniczona. Odwołując się do terminologii Jerzego Szackiego, powiemy, że wyobrażenia Szymborskiej należałyby do typu utopii „eskapistycznych” (skierowanych przeciwko istniejącemu światu). Wypowiedź poetycka lokuje się najbliżej „utopii ładu wiecznego”²⁶. Gdyby rzecz potraktować

²³ W. Szymborska *Obmyślam świat...*

²⁴ Por. W. Rostecki *Wiersze Wisławy Szymborskiej*, „Trybuna Literacka” 1957 nr 1.

²⁵ Zob. J. Szacki *Historia myśli socjologicznej*, cz. I, Warszawa 1983, s. 94–95.

²⁶ J. Szacki *Spotkania z utopią*, Warszawa 1980, s. 48–53.

jeszcze bardziej szczegółowo, można by poetyckim konceptom Szymborskiej nadać takie oto nazwy: utopia nadmiernej jasności: („Oto rozdział. / Mowa Zwierząt i Roślin, / gdzie przy każdym gatunku / masz słownik odnośny”²⁷) i utopia nieświadomości rozumiana jako uwolnienie od egzystencjalnego „trudu istnienia” i pytań z dziedziny metafizyki życia ludzkiego.

Poza pewną ogólną ramą nie ma u Szymborskiej aluzji do podstawowego kanonu tekstów literatury utopijnej: Platona, świętego Augustyna, More’a, Campanelli, czy Bacona, a także do współczesnych antyutopistów: Huxleya, Orwella. Najbardziej czytelne są „utopijne” wątki Biblii²⁸, choć aby to wykazać, sięgnąć należy do znacznie późniejszego niż *Obmyślam świat* wiersza z tomu *Wielka liczba* (1976), gdzie poetyckie opracowanie interesującego nas wątku dane jest bezpośrednio. Oczywiście wyjaśnienie mniej fascynuje niż tajemnica. Życie ludzkie pozbawione niepokoju poznawczego traci jakkolwiek sens. Wiedza o świecie musi być bez przerwy weryfikowana:

Wyspa, na której wszystko się wyjaśnia.

Tu można stanąć na gruncie dowodów.

Nie ma dróg innych oprócz drogi dojścia.

[.....]

Rośnie tu drzewo Słusznego Domysłu
o rozwikłanych odwiecznie gałęziach.

[.....]

Im dalej w las, tym szerzej się otwiera
Dolina Oczywistości

[.....]

Góruje nad doliną Pewność Niewzruszona
Ze szczytu jej roztacza się Istota Rzeczy.

Mimo powabów wyspa jest bezludna,
a widoczne po brzegach drobne ślady stóp
bez wyjątku zwrócone są w kierunku morza.²⁹

Idea „wyspy szczęśliwej” znana z literackich przekazów łączy się tutaj z topografią Raju, wzbogaconą wszelako o nowe szczegóły „krajobrazu”.

²⁷ W. Szymborska *Obmyślam świat...*

²⁸ Zob. A. E. Morgan *The Origins of Utopia*, w: *Nowhere and Somewhere. How History Makes Utopias and How Utopias Make History*, Chapel Hill 1946, s. 97–100.

²⁹ W. Szymborska *Utopia*, w: *Wielka liczba...*, s. 41–42.

Nie wystarcza Drzewo Wiadomości Dobrego i Złego. W tej idealnej przestrzeni znajdują się inne drzewa: Słusznego Domysłu, Zrozumienia. I jeszcze znajdziemy na wyspie: źródło Ach Więc To Tak, dolinę Oczwistości, jezioro Głębokiego Przekonania. Centrum jest wszędzie. W każdym punkcie „utopii miejsca” tajemnica daje się z łatwością i do końca wyjaśniać. Nadmiar wyobrażeń określających pełne poznanie, a także cała kolekcja potocznych powiedzeń używanych wtedy, gdy wszystko rozumiemy, sprowadza do absurdu ludzką tęsknotę za pewną wiedzą o własnej egzystencji. Nie można się uwolnić od wszechobecnych wyjaśnień kwestii zasadniczych.

Żywiół morza jest lepszy niżli harmonia „poznawczego krajobrazu” na wyspie–utopii. We wcześniejszej wersji wiersza Szymborskiej *Utopia* właściwości tego żywiołu są dokładniej nazwane:

Jak gdyby tylko odchodzono stąd
i bezpowrotnie zanurzano się w topieli.
Nieograniczonej i nieprzeniknionej.
Rozkołysanej i rozbulgotanej.
W życiu.
Zbyt małym i zbyt wielkim do pojęcia.³⁰

Doskonałość, harmonia i pewność stają się nieobliczalną grą przypadków, nierozwiązywalnych problemów, pytań bez odpowiedzi. Bardzo wyraźnie zaznacza się dysproporcja pomiędzy światem a świadomością, porządkiem istniejących rzeczy a zdolnościami poznającego umysłu. Człowiek wybiera los mniej fortunny, odrzucając pełnię epistemologicznych wtajemniczeń. Zyskuje niepokój i dramatyzm wiecznego poszukiwania.

Szymborska dokonuje przewartościowania bardzo istotnego dla własnej twórczości. Widzi bowiem człowieka jako osobę poszukującą. Wiedza bez zasługi intelektualnej jest bezwartościowa. Także spokojny stan pogodzenia z życiem — odwołania metafizycznej trwogi — nie jest czymś dla twórcy najbardziej pożądanym. Demokracja, jaki panowałby na wyspie, również nie może zyskać aprobaty. Masowe posiadanie tajemnic istnienia łączyłoby się z obniżeniem jego wartości. Tak przez negację zostaje rozwiązany problem „utopii nadmiernej jasności”.

Podobnie postępuje poetka w przypadku „utopii nieświadomości” egzystencjalnej. Brak wiedzy o zakończeniu życia, eliminacja refleksji

³⁰ „Literatura” 1973 nr 51/52.

eschatologicznej, usunięcie doznania „czasowości” to bardzo dwuznaczna nieśmiertelność. Kreowanie w poezji „przeciwświata” będącego reakcją na realne doświadczenia ma u Szymborskiej wymiar autoper-swazyjny i autodydaktyczny. Ta utopia artysty kusi możliwościami stwórczego rozmachu i ukazuje jednocześnie bezradność demiurga. Buntuje się przeciwko potocznej oczywistości życia, lecz także uczy poetę-kreatora pokory wobec tych zaiste przyziemnych praw. Paradoksalnie staje się triumfem, i klęską. Pomijając aktualny, społeczny i praktyczny kontekst tej wypowiedzi i ograniczając jej zakres do problematyki literackiej, zacytować warto formułę George’a Pichta:

Projektowanie utopii na pewno zatem nie jest fantazjowaniem; jest to akt samoświadomości myśli o jej własnym ukrytym mechanizmie.³¹

W wierszu *Obmyślam świat*, będącym właściwie antyutopią, iluzja Elizjum zostaje rozburzona. Świat idealny w tym utworze ma nieszczelne granice, nie może oderwać się od rzeczywistości widzialnej.³² O tym drugim z obszarów nie sposób do końca milczeć:

Świat tylko taki. Tylko tak
żyć i umierać tylko tyle.
A wszystko inne — jest jak Bach
chwilowo grany
na pile.³³

Rzeczywistość ludzka dzieli się zatem na twory wyobraźni, które układać można w przejrzyste sekwencje, i „wszystko inne”, czyli ciemne żywioły życia, nad którymi zapanować nie sposób. Zamiast koncertu na cały świat pojawia się trywialne, jarmarczne widowisko. Genialnie napisana kompozycja jednostkowej egzystencji w tak zwanym zwykłym świecie wykonywana jest na nieodpowiednich instrumentach.

Powrót do rzeczywistości realnej kwestionuje kreację. Zaprzeczone wyobrażenia nie znikają jednak zupełnie. Wyznaczają w poezji konieczną drogę poszukiwań. Wciąż na nowo podejmowane w sztuce słowa marzenie o lepszym świecie — doskonałym i harmonijnym — nie może się spełnić w zadowalającym kształcie.

³¹ G. Picht *Technika i utopia*, w: *Odwaga utopii*, Warszawa 1981, s. 199.

³² Por. B. Latawiec *Fenomen popularności*, „Nurt” 1977 nr 2, s. 25.

³³ W. Szymborska *Obmyślam świat...*